

# Zatrzymanie przez płocką policję bezzasadne i nielegalne? Aktywistka złoży zażalenie

– Złożę dzisiaj zażalenie na zatrzymanie mnie przez płocką policję jako bezzasadne i nielegalne – poinformowała w poniedziałek aktywistka Elżbieta Podleśna. Jak podkreśliła, założenie, że mogła “mataczyć czy zacierać ślady”, jest jej zdaniem “dość absurdalne”.

51-letniej Elżbiecie Podleśnej przedstawiono zarzut profanacji wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Sprawa dotyczy rozlepienia w nocy z 26 na 27 kwietnia wokół płockiego kościoła św. Dominika plakatów oraz nalepek z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, na których postaci Maryi i Dzieciątka otoczone zostały aureolami w barwach tęczy. Miały być one naklejane m.in. na koszach na śmieci i na przenośnych toaletach.

Pytana w poniedziałek w TOK FM, co się dzieje w jej sprawie, Podleśna odparła: “Dzisiaj będziemy wysyłać zażalenie na zatrzymanie mnie przez płocką policję, jako bezzasadne, nielegalne”. Na pytanie, jakie jest uzasadnienie tego, że jej zatrzymanie jest nielegalne, Podleśna podkreśliła, że chodzi m.in. o powoływanie się na to, że mogła mataczyć czy zacierać ślady, co jej zdaniem jest “dość absurdalne”. – Wszystkie moje sprzęty elektroniczne zostały zabrane razem ze mną i wywiezione – wskazała. Podleśna podkreśliła również, że wejście do jej mieszkania “nie było poprzedzone żadnymi wezwaniem”.

**“Chodziło o hierarchów kryjących pedofilię”**

W rozmowie zauważono, że odnosząc się do jej zatrzymania

minister Brudziński wskazywał, że nie chodzi o samą grafikę, a o miejsca, w których była ona naklejana. – Zmieniają się zarzuty, ponieważ minister Brudziński zdaje sobie sprawę z tego, jak kuriozalny jest zarzut ścigania mnie z powodu tęczowej aureoli – oceniła Podleśna, dodając, że zarzuty wobec niej zostały sprecyzowane dopiero wówczas, kiedy była przesłuchiwana. – Nie rozklejałam (tych wizerunków) na przenośnych toaletach ani na śmietnikach – dodała.

Na pytanie, gdzie były one rozpowszechniane, Podleśna odparła, że były to kierunkowskazy, tablice ogłoszeń, słupy czy latarnie. – Właściwie cały szlak dojścia do kościoła był obklejony, natomiast z zachowaniem odpowiedniej formy – podkreśliła.

– Ta akcja składała się przede wszystkim z dwóch elementów: jednym był wizerunek z tęczą aureolą, drugim elementem była lista hierarchów kościelnych, którzy dopuścili się krycia czynów pedofilskich w kościele. O tym nie mówi nikt, bardzo intensywnie za to powtarza się kłamstwa na temat tego, jakobym naklejała na przenośnych toaletach, poszło to w całą Polskę. Więc chciałabym, żeby poszło w całą Polskę – owszem, na kosztach na śmieci widniały listy nazwisk hierarchów odpowiedzialnych za krycie pedofilii, ale nie wizerunek Matki Boskiej – podkreśliła Podleśna.

Źródło: 